Nr. 185 SOSNOWIEC, piątek dnia 18 sierpnia 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Walka z lichwą drożyźnianą.

Wiadomo, że w czasach normalnych cały system ekonomiczny opiera się na zasadzie wolnej konkurencji, czyli na równowadze popytu i podaży. Chociaż więc producent lub kupiec dopuszcza się nadmiernego wyzysku wobec sprzyjającej dlań konjunktury ekonomicznej, pocieszamy się, że zwiększona podaż ureguluje ceny i przywróci je do normy. Obecna przecież wojna zmieniła do gruntu ów system podaży i popytu jako norm regulujących ceny. Zresztą zarówno producent jak i kupiec, pomija wzgląd na zmianę warunków w czasie anormalnym i jest przekonany, że jak dawniej tak i dzisiaj ma wszelkie prawo korzystania z każdej nadarzającej się konjunktury ekonomicznej, więc ją wyzyskuje aż do ostateczności, bez baczenia na straszliwą niedolę wyzyskiwanych współziomków.

Oto jest w treściwych słowach popularne wyjaśnienie przyczyny sztucznej drożyzny, którą potęguje jeszcze niezliczona rzesza spekulantów lichwiarskich przez wytwarzanie w pewnych momentach fikcyjnego braku danych artykułów. Rzecz to powszechnie znana, że nadmierną drożyznę, istną orgję lichwiarskiej spekulacji, powodują zmowy prawdziwych hyjen i szakali ludzkich, skupujących i ukrywających towar, aby jeszcze lepiej wysokie ceny śrubować.

Któż nie wie i nie odczuwa na własnej skórze tej orgji drożyźnianej, gdyż jak wszędzie, tak i w naszej dzielnicy nie zbywa na podobnych spekulantach i lichwiarzach. Bo lichwiarzem jest każdy, kto wyzyskując ciężkie położenie bliźniego, ciągnie ze swego kapitału zyski większe od normalnych. Przedsiębrane zaś środki zapobiegawcze: monopole, zakazy wywozu, równomierny podział, komisje żywnościowe i t. p. nie wiele pomagają, gdyż spotykają się z bezwzględnem przeciwdziałaniem spekulantów lichwiarskich, z nieograniczoną chciwością ludzi-szakali.

*

Oczywiście, że przez to wszystko przechodziła i przechodzi również Warszawa, gdzie z wielu względów orgja drożyźniana jeszcze się jaskrawiej uzewnętrzniła, a falanga „łupiskórów" nie przestaje grasować, mimo wszelkich przedsiębranych środków, aby tę straszliwą zgraję okiełznać.

Na jednem więc z ostatnich posiedzeń powołanej do życia w stolicy naszej Rady miejskiej, wystąpiono z mocnym alarmem, że trzeba przecież obmyślić jakieś stanowcze środki, któreby okiełznały niepohamowaną chciwość, a jednocześnie zmieniły w opinii publicznej pogląd na dotychczasową etykę handlową. Powiedziano tam dobitnie, że nie wolno w czasie katastrofy ogólnej, powoływać się na prawa ekonomiczne przyjęte w porze normalnej. Powiedziano dalej, że nikomu nie wolno bogacić się na nieszczęściu bliźniego. Jeżeli zaś nakazy moralne nie wystarczają — trzeba zastosować akcję obrony czynnej.

Nikt z rajców-obywateli nie zaprzeczył, gdy następnie projektodawcy akcji samoobronnej wystąpili z pytaniem, czy kto na serjo traktuje ceny maksymalne i taksy? Praktyka bowiem życiowa stwierdza, że ci, na obronę których są one ustanowione, sami je gwałcą na każdym kroku. W ostatecznym wyniku całej tej dyskusji Rada miejska jednomyślnie powołała do życia specjalną komisję, która w ciągu dni dziesięciu ma ułożyć sposoby walki z lichwą drożyźnianą. Nie krępując zaś działalności Komisji, *gremium* radzieckie udzieliło jej kilka wytycznych wskazań: 1) Wzmocnić działalność sekcji żywnościowej w zakresie dostarczania produktów; 2) pomnożyć liczbę sklepów municypalnych; 3) o ile zaś okaże się konieczna potrzeba, odebrać podział żywności i opału z rąk niezdolnych i powierzyć tę sprawę zorganizowanym związkom kupieckim, lub kooperatywom spożywców.

Jest to więc ogólna dyrektywa, nie krępująca w niczem działalności Komisji, która ma w ciągu 10-ciu dni ułożyć planową akcję walki samoobronnej z lichwą drożyźnianą. Prowincja z naturalnem zainteresowaniem wyczekuje wyników tej akcji w grodzie stołecznym aby ją i u siebie zastosować wobec przemyślnej falangi lokalnych spekulantów a słabego reagowania na to wszystko dotychczasowych organizacji społecznych. Bo nareszcie i my tutaj musimy powtórzyć te pytania, które z taką mocą padły na plenarnem posiedzeniu obywatelskiej reprezentacji stolicy polskiej:

Dlaczego nadużycia wyzysku toleruje opinia publiczna?

Dlaczego podaje się u nas rękę sprytnemu spekulantowi, zamiast go chwycić za kołnierz i zaprowadzić przed kratki sądowe?

Externus.

Sprawa polska.

Sprawa polska w Rosji.

SZTOKHOLM. Wkrótce spodziewany jest nowy manifest rządu rosyjskiego w sprawie polskiej. Nie będzie on zawierał bliższych szczegółów w sprawie autonomii Królestwa Polskiego. Tem samem prezes ministrów Stürmer osiągnął pewne, jakkolwiek dość wątpliwe, zwycięstwo.

Audjencja.

BERLIN. (BTW). Pisma polskie z pod zaboru rosyjskiego, donoszą, że hr. Wielopolski, który był powtórnie w obozie cesarza i powrócił do Piotrogrodu w dniu 2 sierpnia, był potem wraz z posłem Harusewiczem u prezesa ministrów Stürmera. Mieli oni z nim dłuższą rozmowę w sprawie przyszłego urządzenia Polski.

Sazonow powraca?

PIOTROGRÓD. W prasie rosyjskiej ostatniemi czasy coraz częściej zaczynają pojawiać się wiadomości o planowanym podobno powrocie Sazonowa na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Narazie nie można jeszcze stwierdzić, czy rozchodzi się w danym wypadku tylko o zwykłą sensację czy też o jakąś kombinację polityczną. Znamiennem jest jednak, że pogłoski te utrzymują się zarówno w organach bloku postępowego jak i w pismach prawicy.

Narady ministrów.

WIEDEŃ (BTW). Wczoraj przed południem i po południu pod przewodnictwem prezesa ministrów, hr. Stürghka odbyły się posiedzenia rady ministrów, w których wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu.

Równocześnie donoszą z Budapesztu, że tam odbyła się rada ministrów węgierskich, której przewodniczył hr. Tisza.

Zmiany w okupacji austrjackiej.

Jak donoszą z Lublina, wraz z mianowaniem p. Madeyskiego szefem administracji cywilnej, cała organizacja administracji cywilnej na austrjackim terenie okupacyjnym w Królestwie Polskiem ulega gruntownej reformie.

Dotychczasowy „komisarz cywilny", hrabia Wodzicki, miał bardzo ograniczone pole działania. Sekcja administracji rozpadała się na dwa oddziały: polityczny i finansowy, z których każdy stanowił jednolitą całość. Obecnie wszystkie urzędy cywilne zlewają się w jedną całość i tworzą wraz z urzędem prawnym „cywilny komisarjat krajowy" z ekac. Madeyskim na czele, który odpowiedzialny jest wyłącznie wobec generał-gubernatora.

Wszystkie sprawy szkolne powierzone są „gubernjalnej radzie szkolnej", na której czele również, stoi szef administracji cywilnej, dr. Madeyski.

Mowa naczelnego wodza.

Z okazji rocznicy zajęcia Libawy, naczelny wódz na rynku w Mitawie 1 sierpnia wygłosił mowę do żołnierzy, w której wspomniał o bohaterskich walkach żołnierzy niemieckich o tę ziemię. Zakończenie mowy brzmiało według „Deutsche Warschauer Ztg.":

„Straty, które zadaliście Rosjanom w zaciętych walkach dla obrony tej nam powierzonej nowej ziemi niemieckiej przed Jakobstadtem nad Dźwiną a przed kilku dniami przed Rygą, okazały cesarzowi naszą wolę żelazną urzeczywistnienia słów cesarskich: „Tu fala słowiańska już więcej nie uderzy!" Tu zapanują Niemcy i na zawsze. Za to walczymy i umieramy".

Mowę swą naczelny wódz zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 16 sierpnia.

Rosyjski teren walk:

Na froncie wschodnim od morza aż do okolicy Dniestru nic osobliwego. Oddziały legjonu polskiego wykonały w okolicy Hulewicz krótką skuteczną wyprawę. Oddziały niemieckie zniosły na wschód od Kisielina rosyjskie posterunki i ujęły oficera i 163 żołnierzy. Na północ od Dniestru Rosjanie po krwawych porażkach z 14 sierpnia atakowali wczoraj tylko tu i owdzie słabemi siłami i bez wszelkiego skutku. W Karpatach wojska nasze zajęły wzgórze Stara Wipczyna na północ od Capul.

Zachodni teren walk:

I wczoraj była czynność bojowa ożywiona na froncie na południe wschód od Armentières i w Artois. W okolicy Pozières Anglicy w dalszym ciągu bezskutecznie szturmowali aż do wczoraj rana. W ciągu dnia piechota ich nic nie przedsięwzięła. Atak nocny rozbił się na północ od Ovillers. Pod Moulin sous Touvent (obszar Aisny) odżył przejściowy obustronny ogień w związku z bezskutecznym francuskim atakiem gazowym. Na wschód od Reims odparto silniejsze francuskie oddziały wywiadowcze.

Bałkański teren walk:

Na południe od Jeziora Dojran odparto z łatwością ogniem próbę ataku kilku batalionów francuskich.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 16-go sierpnia:

Rosyjski teren walk.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola:

Na przestrzeni Kapulu wojska sprzymierzone powiększyły swe sukcesy przez zdobycie wzgórza Stara Wipczyna. Walki na tym obszarze są nader zacięte.

Pod Horożanką na zachodzie od Monasterzysk wojska austrjacko-węgierskie odparły ponownie gwałtowne ataki rosyjskie. W jednym punkcie, gdzie nieprzyjaciel zdołał wtargnąć do naszych rowów, został on wyparty kontratakiem.

Front wojsk generała-feldmarszałka Hindenburga:

Oddziały legjonów polskich natarły z powodzeniem na południe od Hulewicz nad Stochodem. Nie zaszło nic szczególnego.

Włoski teren walk:

W okolicy Gorycji nieprzyjaciel ponowił swe gwałtowne ataki na nasze stanowiska górskie na wschodzie od linii Sacano — Vertojba i pod Opacchiasella. Niemal wszędzie natarcie zdołano odeprzeć przy pomocy samego ognia. Jednakże w poszczególnych punktach, gdzie Włosi zdołali wedrzeć się do naszych rowów czołowych, zostali oni wkrótce wyparci za pomocą kontrataku. W ten sposób wszystkie stanowiska pozostały znowu w rękach wojsk naszych, które zadały nieprzyjacielowi bardzo dotkliwe straty i zabrały 480 jeńców, w tej liczbie jednego podpułkownika i siedmiu innych oficerów, sześć karabinów maszynowych i dwa przyrządy do rzucania min.

Na szczególną pochwałę w walce tej zasłużył sobie 2-gi bataljon strzelców polowych i oddziały 24-go i 48-go pułku piechoty.

Pod Zagorą rozchwiał się atak kilku kompanii na przeszkody stanowisk naszych.

Na froncie Dolomitów załoga naszego stanowiska Rufreddo w walce ręcznej odparła atak.

Po energicznym ogniu artyleryjskim i przyrządów do rzucania min niezbyt silne oddziały nieprzyjacielkie zaatakowały odcinek Monte Zebio — Monte Interrotto. Ataki te z łatwością odparto.

Albański teren walk:

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von HOEFER
Feldmarszałek-porucznik.

Komunikaty rosyjskie.

PIOTROGRÓD, 14 sierpnia. Główny sztab generalny donosi 13 sierpnia po południu:

Front zachodni: Na obszarze Nowogródka, Horodyszcza i Stołbców samoloty nieprzyjacielskie przeleci ały nad naszą linią. Na lazarety po owe w pobliżu folwarku Adamowo (1 6 klm. na zachód od Mir) zrzucono 10 bomb. Samolot niemiecki, który sz ybował nad Nieświeżem, został w pow ietrzu zaatakowany przez naszego l tnika, kapitana Kroutena (?), i po krótkiej walce powietrznej został str ącony. Lotnicy nieprzyjacielscy dost li się do niewoli a aparat zabrano.

Wdarcie się na front Strypy, zmusiło nieprzyjaciela do opuszczenia silnie ufortyfikowa ych, stanowisk. Podczas pościgu z nieprzyjacielem, dzielne wojska ge erała Szczerbaczewa zajęły miasto Jeziorną i na całej linii przesunęły swój front dalej na zachód. U górnego biegu Strypy dotarły one do wsi Płauc za, Wielka-Płotycza, przeprawiły się tam przez rzekę i przeszły na prawy brzeg. Na południe od Płotyczy osiągnięto linię Słoboda Złota — Uwzie.

Zbliżyliśmy się do miasta Podhajce i do miejscowości Holchocze. Oddziały nasze, które przeprawiły się przez ujście Koropca, ścigały nieprzyjaciela i zajęły jego stanowisko na wzgórzu pomiędzy Koropcem, Złotą Lipą i Horożanką. Na zachodzie dotarły one do Dniestru pod Marjampolem.

11 sierpnia szczególnie w okolicy Cedrowa stosowano z powodzeniem belgijski samochód pancerny. Nad rzekami Bystrzyca, Nadwornianka i Bystrzyca Sołotwińska wojska nasze prowadzą dalej budowę mostu i przeprawiają się na brzeg zachodni. Przeciwnik ze wzgórz na zachodnim brzegu Bystrzycy Sołotwińskiej przy pomocy artylerji swej ostrzeliwuje roboty nasze i nasze wojska, które przeprawiły się przez rzekę.

Na południe od Delatyna na obszarze lasów karpackich posuwamy się pod Worochtą, Magurą i Jabłonicą. Ufortyfikowaliśmy tutaj kilka wzgórz i odparliśmy wszystkie ataki nieprzyjacielskie.

PIOTROGRÓD. (BTW). Główny sztab donosi 13-go sierpnia wieczorem:

Front zachodni: Kontynuujemy przeprawę przez rzeki Strypę, Koropiec i Złotą Lipę.

Zajęliśmy miasto Podhajce, a nad Dniestrem kawalerja nasza obsadziła m. Marjampol.

W okolicy Bystrzycy wyparliśmy przeciwnika na lewy brzeg Bystrzycy Sołotwińskiej. Podczas tej walki jeden z pułków naszej piechoty wziął do niewoli 12 oficerów i 1000 żołnierzy, oraz zdobył 7 karabinów maszynowych i 1 działo polowe.

Cesarz Wilhelm na wschodzie.

BERLIN. Urzędowe. Cesarz Wilhelm znów udał się na front wschodni.

Podróż Hindenburga.

BERLIN. Wojenna kwatera prasowa donosi: Podczas swej podróży Hindenburg zwiedził na froncie wołyńskim w towarzystwie szefa sztabu generalnego Ludendorffa Włodzimierz Wołyński. Ztamtąd Hindenburg udał się do kwateru generała-pułkownika Tersztyańskiego.

Powrót Biskupa Karewicza.

KOPENHAGA. „Riecz" donosi: Biskup Karewicz za pozwoleniem rządów rosyjskiego i niemieckiego powrócił do Kowna, celem objęcia administracji dawniejszej swej djecezji, do której należą gubernie kowieńska i kurlandzka.

Zmiana w gabinecie rosyjskim.

BERLIN (BTW). „Lokalanzeiger" dowiaduje się ze źródeł wiarogodnych ze Sztokholmu, iż tamtejsze sfery polityczne spodziewają się nominacji Botkina na ministra spraw zagranicznych. Należy on do stronnictwa prawicowego, zatem nominacja jego na stanowisko ministra spraw zagranicznych, wyraża jednocześnie wzmocnienie gabinetu Stürmera.

Rosja a Madziarzy.

PIOTROGRÓD. „Dień" donosi, że spodziewany jest ponowny przyjazd do stolicy Rosji poszczególnych przywódców opozycji madziarskiej. Przywódcy ci mają udać się do Rosji w sprawie bardzo ważnej misji politycznej. Co do charakteru tej misji brak informacji.

Narady cesarza Mikołaja z Brusiłowem.

PIOTROGRÓD. Niemałe znaczenie militarne przypisują tu poufnym konferencjom cesarza Mikołaja z generałem Brusiłowem.

Złota szabla.

GENEWA. Z Piotrogrodu donoszą do pism paryskich, że cesarz Mikołaj II wręczył generałowi Brusiłowowi złotą szablę wysadzaną djamentami i drogiemi kamieniami w dowód uznania jego waleczności.

Ruzskij na froncie.

SZTOKHOLM (BTW). Ze sfer dobrze poinformowanych donoszą, iż generał Ruzskij otrzymał polecenie objęcia dowództwa naczelnego w miejsce Kuropatkina na rosyjskim froncie północno-zachodnim. Ruzski odjechał do głównej kwatery cesarskiej, znajdującej się w Mińsku.

Przed nowem natarciem rosyjskiem.

BERLIN. Jak donosi „Korresp. Rundschau", oświadczają krytycy wojskowi koalicji, że mają nastąpić decydujące operacje armii rosyjskiej. Potwierdzają to pisma rosyjskie „Now. Wremia" i „Birżew. Wied.". Istotnie w ostatnich czasach szeregowi generałów udzielono nadzwyczajnych pełnomocnictw. Są to: Brusiłow, Ewert, Gorbatowskij, Plehwe, Litwinow, Smirnow, Dmitriew. Rogoza, Lesz, Iwanow, Sacharow, Leszyckij i Szczarbatow. Dalsze przygotowania w toku. Uzupełniające oddziały z Syberji są w drodze na front.

Plany Rosjan.

PIOTROGÓD. **Przez Sztokholm. Sprawozdawca wojenny gazety „Russkija Wiedomosti" dowodzi, że Rosja musi za jakąkolwiek cenę uzyskać od Rumunii zezwolenie na przemarsz wojsk rosyjskich, których zadaniem ma być rozgromienie Bułgarji i sił występujących przeciw koalicji pod Salonikami.**

Zapytanie Rosji.

ZURYCH. „Zuericher Zeitung" otrzymuje z Medjolanu wiadomość następującą: Z Bukaresztu telegrafują do „Popolo d'Italia": Rząd rosyjski zwrócił się do rządu rumuńskiego z zapytaniem, jak zachowałaby się Rumunia, gdyby wojsko rosyjskie chciało przejść przez terytorjum Rumunii dla wtargnięcia do Siedmiogrodu?

Ostrzeżenie.

BUKARESZT. Dziennik „Dreptatea" donosi: Poseł rosyjski przedsięwziął u rządu rumuńskiego kroki w celu dopuszczenia przemarszu wojsk rosyjskich. Przedstawiciele mocarstw centralnych ostrzegli rumuńskiego prezesa ministrów, że gabinety Wiednia i Berlina nie zadowolnią się w takim razie tem, żeby rząd rumuński ograniczył się na zwyczajnym proteście, ale żądają, żeby rząd rumuński odparł inwazję rosyjską z bronią w ręku.

Król angielski na froncie.

LONDYN. Według doniesienia Biura Reutera, król Jerzy V-ty bawił w ostatnim tygodniu we Francji, zwiedzając rowy strzeleckie i pobojowisko. Król spotkał się z królem belgijskim, prezydentem Poincaré i gen. Joffrem.

Ofensywa na Bałkanach.

MEDJOLAN. „Secolo" dowiaduje się z Salonik, że od kilku dni czynią się tam ostateczne przygotowania na przyjęcie będących w drodze wojsk rosyjskich. Natychmiast po przybyciu tych nowych sił przejdą wojska sprzymierzeńców do zaatakowania bułgarskiego frontu. Ma to nastąpić najdalej za dwa tygodnie.

Rosjanie w Egipcie.

PIOTROGRÓD. „Birż. Wied." dowiadują się z dobrze poinformowanych sfer militarnych, że planowane jest utworzenie i wysłanie osobnego korpusu rosyjskiego do kanału Sueskiego. Zadaniem korpusu byłoby przyjść z pomocą walczącym wojskom angielskim.

Tajny artykuł traktatu.

FRANKFURT. „Frankfurter Ztng." pisze: Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że traktat przymierza rosyjsko-japońskiego, prócz dwóch dotychczas opublikowanych artykułów zawiera jeszcze trzeci, t a j n y, który posiada brzmienie następujące: Artykuł 3a) Rosja ustępuje Japonii odcinek linii kolejowej pomiędzy Kwanczigiem a stacją na odnodze kolejowej nad Sungari. b) Japończykom przyznaje się prawo swobodnego osiedlania się i wolnego handlu w Syberji. c) Żegluga i rybołóstwo na rzece Sungari uprawiane będą przez Japończyków w tych samych rozmiarach co i przez Rosjan. d) Traktat ten nie nakłada na rząd zobowiązania do wysłania siły zbrojnej lądowej lub morskiej do Europy. e) Japonia zobowiązuje się zaopatrywać Rosję w materjał wojenny.

---

57) PAWEŁ BOURGET

Dramat w ambulansie.

(Z pamiętnika chirurga).

Katarzyno — zaczął mówić konający głosem, któremu zamierające chwilami tony nadawały dziwnie uroczysty charakter i bardziej przejmujący od samejże treści wypowiadanych słów. — Rozmawiałem z Michałem w obecności doktora Marsal. Twój mąż powiedział mi, co zamierzałaś uczynić... Wiem, że z nim już koniec, a lękam się, żebyś i ty nie trwała w zamiarze, nie chcąc go przeżyć. Ty powinnaś żyć, Kasiu, musisz nawet żyć i to dla niego. Ja, który umrę za chwilę, upewniam cię, że jest drugi świat. Czuję go już, prawie widzę, stykam się z nim. Wiem, że i na tym drugim świecie można jeszcze cierpieć za winy własne, lub za te, których byliśmy przyczyną. Można też na tym drugim świecie doznać ulgi, za przyczynieniem się i przez dobre uczynki żyjących. Nie wiesz na pewno, czy to prawda, ale nie możesz także dowieść, że tak nie jest. To samo mówiłem dziś twemu mężowi. Pomyśl tylko, że samobójstwo twoje obciążyć może Michała brzemieniem strasznej kary, tam gdzieś... Pomyśl natomiast, że żyjąc, możesz mu przynieść pożytek, prawie dobrodziejstwo. Widzisz teraz sama, że musisz żyć. Jeśli prawdą jest to, co ci mówię, to ani jedna minuta życia twego, które spędzisz w cierpliwości, pokorze, miłosierdziu, nie będzie dla niego stracona. Ofiara z siebie nigdy nie bywa straconą. — I to, co ja cierpię w tej chwili i co jeszcze wycierpię, nie pójdzie na marne, bo ofiarowałem to za ciebie, abyś ty żyła.

Dodał jeszcze.

— Biedna Kasiu! Ja, który odchodzę, rozumiem, o ile trudniejszem jest twoje zadanie i obowiązek cięższy od mego. To tak łatwo ofiarować się na raz, ale widzisz i ja dużo wycierpiałem, zanim doszedłem do tej godziny. W każdym razie jest ogromna pociecha w cierpieniu, skoro się je przyjęło bez szemrania. Żegnam cię Kasiu. Nie żądam od ciebie żadnego przyrzeczenia. Wiem, że ty sama nie pozwolisz na to, aby ofiara za ciebie poszła na marne.

Przycisnął do piersi krucyfiks, tym samym gestem, jakim ona niedawno cisnęła do piersi truciznę.

— Żegnam cię Erneście — rzekła wtedy i pochylając się nad rannym pocałowała go w czoło.

— Dziękuję — wyszeptał gasnącym już głosem, jak gdyby ostatniem tchnieniem.

Widząc, że grozi mu omdlenie, wybiegłem na korytarz dla przyzwania Renarda i Quenant'a.

— Zostańcie przy nim — rzekłem — tu trzeba natychmiast zastosować nakłucie biodra. Przygotuj pan instrument, panie Renard, a ja tu zaraz wrócę.

Podałem ramię pani Ortegue, która poszła za mną automatycznie. Skorośmy się znaleźli w gabinecie jej męża, gdzie ksiądz Cormont modlił się wciąż jeszcze przy zwłokach, wyjąłem jej z ręki chusteczkę, w której wciąż jeszcze trzymała słoiczek z cyankalium. Palce jej ustąpiły bez oporu.

— Będzie pani żyć? — spytałem.

— Będę — odparła.

XXX.

Żyje więc. Upłynęły już dni i tygodnie, sześć długich miesięcy, od chwili, gdy cała jeszcze drżąca, pod wpływem zaklęć konającego, oddała mi flaszeczkę z trucizną. Uwierzyłem, że zechce żyć, widząc, jak dotrwała do końca na ceremonii pogrzebowej Michała Ortegue. We trzy dni później, postępowała już za trumną porucznika Le Gallic. Obecność jej była zresztą jedyną wspólną cechą dla tych dwóch obrzędów.

Ortegue zastrzegł sobie w ostatnim kodycylu swego testamentu pogrzeb cywielny, co wywołało w swoim czasie niesłychane przerażenie nabożnego notarjusza. Zdaje mi się, że nienawiść jego do Ernesta Le Gallic była główną przyczyną tego postanowienia. Jakże posępnym był ten dzień listopadowy, w którym odprowadziliśmy go na cmentarz w Passy. Lubując się nawet w pośmiertnym przepychu, kazał tam sobie wznieść za życia jeszcze wspaniały grobowiec marmurowy, wykładany mozajką. Niezliczony tłum towarzyszył konduktowi pogrzebowemu głośnego chirurga. Jakże inaczej wyglądał skromny pogrzeb nieznanego żołnierza. Po Mszy cichej, odprawionej o godz. 8-ej z rana w kościele św. Tomasza z Akwinu, odprowadziliśmy zwłoki do dworca kolejowego w Montparnasse, skąd odwieziono trumnę do Treguier. Żołnierz bretoński poszedł na wieczny spoczynek do ziemi rodzinnej, obok ojców i dziadów, którzy się w nim odrodzili i których wiarę podzielał.

(D. c. n.)

Opróżnienie Stanisławowa.

Jak donoszą do „N. Fr. Presse", opróżnienie Stanisławowa odbyło się w spokoju. Chociaż urzędy jeszcze prawach całkowicie były czynne w początku tygodnia, jednak wszystkie akta i przedmioty wartościowe usunięto już od dłuższego czasu.

Opróżnienie miasta było zupełne. Także ludność cywilna w bardzo znacznej części miasto opuściła i została wywieziona na zachód. O dwa dni wcześniej zostały opróżnione okolice miasta, także Tyśmienica. Miejscowość ta znajduje się wprawdzie w odległości 10 klm. od miasta, lecz z chwilą zdobycia Tyśmienicy przez Rosjan, Stanisławowa nie można już było utrzymać, dla braku dogodnej linii obronnej.

W ten sposób Stanisławów po raz trzeci znajduje się w rękach Rosjan.

Utrapienia żydów w Beresteczku.

Korespondent „Berl. Tagbl.", L. Adelt, donosi z wojennej kwatery prasowej, że ludność żydowska w Beresteczku miała niejedną korzyść kulturalną z pobytu tamże wojsk austro-węgierskich. Tak np. wydano tam zarządzenie, że wszystkie mieszkania muszą być codziennie przewietrzane w czasie od g. 8 — 9 rano. Punktualnie o godz. 8 i o godz. 9 odzywała się na ulicach trąba żydowskiego stróża gminnego: pierwsze trąbienie było rozkazem otwierania okien, drugie dawało znać, że wolno okna zamknąć. Nad wykonaniem rozkazu czuwał żandarm.

Równocześnie — pisze dalej korespondent — żołnierze zaczęli brukować chodniki. Za materjał posłużyły cegły, jakie Rosjanie za swego pobytu poprzednio pozostawili dla wybudowania wielkiej cerkwi. Owo brukowanie przeraziło chałatowych obywateli miasteczka jeszcze więcej, niż rozkaz wietrzenia mieszkań, gdyż ustępujący Rosjanie zagrozili, że po powrocie za każdą brakującą cegłę powieszą — jednego żyda.

Mogło to być powiedziane na serjo lub nie, w każdym razie przy zbliżaniu się wojsk generała Saharowa ludność Beresteczka w panicznym popłochu uciekła za granicę.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 17/VIII.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Z poczty miejskiej. Otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie, co następuje: „Przez wycofanie trójkątnego znaku pocztowego, które według wszelkiego prawdopodobieństwa jest tylko chwilowe, poczta miejska napotyka trudności. Można jednakże i obecnie wysyłać za pośrednictwem poczty miejskiej listy i karty i korzystać ze skrzynek czerwonych, które opróżniają się punktualnie o godzinie 8 i pół rano i o 3 i pół popoł. Potrzeba jednakże, tak na list, jak też i na kartę, nakleić 5-fenigową markę niemiecką. Listy taką marką opatrzone poczta miejska punktualnie oddaje, pobierając 3 kopiejki jej należne; — natomiast odbiorca listu może zdjąć markę pocztową niemiecką i takową na inny list zużyć".

— Długi i kapitały kamieniczników. Władze okupacyjne zażądały od właścicieli nieruchomości w mieście, przedstawienia danych o długach, ciążących na domach, jak również danych o kapitałach lub rentach osób prywatnych.

— Z lombardu miejskiego. Mieszkańcy miasta pragnący wykupić zastawy w lombardzie tutejszym, narzekają na nieprzyjmowanie bonów, marki zaś są przyjmowane nie według obowiązującego kursu, lecz według spekulacji, uprawianej w kantorach wymiany. Funkcjonarjusze lombardu dopominają się tylko o monetę państwową, którą mają być rosyjskie ruble.

— O oświetlenie elektryczne. Połączenia przewodów elektrycznych polegają obecnie na pewnych zawarunkowaniach, a mianowicie: przewody elektyczne dla zasilania światła umocowane są do rolek na dachach kamienic w poziomie wysokości słupów, tam zaś, gdzie domy nie dorównywują wysokości słupów, przewody elektryczne winny być umocowywane na ograniczonej wysokości po nad dachami nieruchomości na żelaznych słupkach lub kawałkach szyn. W pierwszym wypadku ani gospodarze ani też konsumenci nie ponoszą żadnych kosztów; w domach zaś niskich, koszta zakładania na dachach, szyn lub sztang żelaznych muszą ponosić abonenci.

SPRAWY OSWIATOWE.

— Początek nowego roku szkolnego dla szkół ludowych władze ustanowiły na piątek dnia 1 września 1916 roku, o czem winny pamiętać magistraty i urzędy gminne. Kierownicy i nauczyciele — według rozporządzenia „Gazety Urzędowej" — mają, przed rozpoczęciem roku szkolnego podać natychmiast nowy podział lekcji w dwóch egzemplarzach na ręce p. naczelnika powiatu.

Z HANDLU I PRZEMYSŁU.

— Przeciw spekulacji banknotami. Nie ulega wątpliwości, że nieprzyjmowanie przez rozmaitych kupców i handlarzy banknotów rosyjskich „z dziurką" jest tyko wynikiem spekulacji. Porządni kupcy i wogóle porządne firmy nic z tem nie mają wspólnego. Słusznie też prasa warszawska wzywa tych, co pragną zwalczać tę tak dotkliwą dla ogółu spekulację, aby zgłaszali do pism deklaracje następującej treści: „Niżej podpisane firmy, instytucje i banki będą przyjmowały i wypłacały należności w banknotach rosyjskich tak uszkodzonych jak i nieuszkodzonych. Uszkodzone banknoty posiadać muszą w należytym porządku podpisy i numery". Gdy w ciągu dni kilku setki najpoważniejszych firm, w dobrze pojętym swoim i ogólnym interesie zgłoszą podpisy pod powyższą deklaracje, cała „kombinacja" straci się najzupełniej.

Na gruncie Sosnowca spekulację pieniędzmi papierowymi „z dziurką" uprawiają jedynie handelesi z t. z. „Czarnej Giełdy". Poważne firmy nie czynią trudności w przyjmowaniu papierów nieco uszkodzonych.

— Ceny kóz znacznie spadły. Nieoczekiwany zwrot nastąpił w cenach kupna i sprzedaży kóz. Jak twierdzą utrzymujący te zwierzęta, przyczyna leży w znaczniejszych dostawach mleka z okolicznych wsi.

RÓŻNE.

— Podziękowanie. „Zarząd Sosnowiecko-Sieleckiego Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności niniejszem składa gorące podziękowanie p. St. Gertnerowi za ofiarę w sumie rub. 40 kop. 97 złożoną na ręce ks. Fr. Raczyńskiego za bilety wejścia do parku Sieleckiego na corso kwiatowe i koncert w d. 15 b. m. i z. Pieniądze te przeznaczono na żywność dla głodnych dzieci.

— Siano, słoma i kartofle nowego zbioru — jak donosi „Gazeta Urzędowa" — są tymczasem nie zasekwestrowane i nie podlegają nadal w całem generał-gubernatorstwie przewidzianym ograniczeniom.

— Choroby zakaźne. W czasie od 29 go do 5-go sierpnia 1916 roku zameldowano urzędowo w powiecie Będzińskim następujące wypadki chorób zaraźliwych:

Tyfus plamisty: Sosnowiec 1, Będzin 2, Zawiercie 1, Siewierz 21 (w tem 1 śmiertelny).

Biegunka krwawa: Sosnowiec 5 (w tem 1 śmiertelny), Zawiercie 2 (w tem 1 śmiertelny), Grodziec 3, Wojkowice-Kościelne 1.

Tyfus: Sosnowiec 9, Będzin 2 (w tem 1 śmiertelny), Zawiercie 1 (w tem 1 śmiertelny), Czeladź 1, Grodziec 1, Zagórze 1.

— Do przymusowej kąpieli. W środę poddano przymusowej kąpieli oraz strzyżeniu i goleniu, mieszkańców dwóch domów przy ulicy Ostrogórskiej, mieszkania zaś poddano ścisłej dezynfekcji.

— Kopanie kartofli. Wielu właścicieli placów obsadzonych przeważnie wczesnymi kartoflami, wobec wyrządzania szkód, przystąpiło do kopania na dobre kartofli, które przy sprzyjającej pogodzie mogły by leżeć jeszcze w ziemi i rosnąć jakieś trzy tygodnie a nawet więcej.

— Systematyczna kradzież chleba. Od dłuższego już czasu właściciel piekarni przy ulicy Starososnowieckiej p. K. zauważył braki w dostawach wypiekanego chleba, dostarczanego do sklepów. W tych jednak dniach wydało się, iż przy ładowaniu chleba na wozy, co uskutecznione było przeważnie w porze nocnej, kradzieży tych dopuszcza się syn stróża sąsiedniego domu. Korzystając z ciemności nocnej, przeskakiwał przez płot i dokonywał kradzieży. Winnym zajęła się policja miejska.

Obwieszczenia urzędowe.

Ukazem z dnia 25-go maja (5-go czerwca) 1862 r. zabronione jest żyom nabywać w Królestwie Polskiem poza obrębem miast nieruchomości, również niewolno takowym dzierżawić nieruchomości poza miastami.

Zwracam na to uwagę, że postanowienie to i teraz ma moc. Wszystkie umowy zawarte wbrew temu postanowieniu są nieważne.

Sosnowice. d. 30 lioca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Naczelnik Powiatu. **Büchting.**

—

List gończy.

W nocy z 27 na 28 lipca 1961 r. w fabryce „Związek przemysłu „Chemicznego" w Sosnowcu skradziono pas transmisyjny skórzany.

Prawdopodobnie złoczyńcy podzielili (pokrajali) pas na części.

Ostrzega się przed nabyciem.

Upraszam o szczegółowe wiadomości do Akt. Pr. Z. Nr. 1016/16.

Pierwszy Cesarski prokurator w z.
Adwokat rządowy
podp. **Schulz.**

—

Antoni Żak we wsi Lgota-Pustkowice jest poszukiwanym przez żandarmerję, jako podejrzany o kradzież koni popełnioną w dniu 30 lipca r. b.

Wszystkie wiadomości o nim powinny być komunikowane Cesarskiemu Niemieckiemu Prokuratorowi Hencińskiemu w Będzinie 2. I 962/16 —

Z Będzina.

+ Z Koła Macierzy Szkolnej. Zarząd Koła Macierzy Szkolnej składa się z następujących osób: Przewodniczący Dr. Wierzbowski, zastępca p. Kępiński, sekretarz p. Walewski Dr., skarbnik p. Zdzitowiecki: członkowie zarządu: pp. Zalewski Jowszyc, ks. Imiela, Sączewski i B. Misiórski. Zarząd zorganizował komisję biblioteczną w celu uporządkowania biblioteki i założenia czytelni oraz powołał komisję do zorganizowania kursów dla analfabetów kursa te rozpoczną swą działalność od 1 września w szkole p. Welmana przy ul. Słowiańskiej Nr. 10; zapisy bez różnicy wieku odbywają się codzienie począwszy od 13 sierpnia pomiędzy 10 a 12 rano. Nadto zarząd postanowił spisać inwentarz pozostały po b. Macierzy i zająć się powiększeniem ilości rzeczywistych członków. Najmniejsza składka roczna dla członków rzeczywistych określona na 1 rb.

+ „Dzień kwiatka". Z kwiatka niedzielnego ubiegłego tygodnia na rzecz pogorzelców grodzieckich osiągnięto 107.50 marek, 26 rb. mon. ros., 37 rb. bonami i 14 koron. Pomimo niezbyt szczęśliwej organizacji kwesty, osiągnięto więcej od innych miejscowości.

+ Ze Straży ogniowej ochotniczej. Podjazd do remizy straży ogniowej jest reparowany. Zepsuty był do tego stopnia, iż dla wyciągnięcia z remizy beczek, lub aparatów, a następnie dla wepchnięcia ich, trzeba było tracić dużo czasu; obecnie reparacja podjazdu jest na ukończeniu. Remiza ta jest na placu między ul. Zawale, a brzegiem rzeki Przemszy; biorąc pod uwagę stronę rzeczną, jest to dla beczek i t. p. pewna wygoda, lecz dla szybszego dojazdu i zebrania się straży podczas pożaru, remiza ta w śródmieściu lepszy sukces by odniosła, niż w ustroniu za miastowem. Z powodu reparacji podjazdu, a tem samem trudności w wyciągnięciu inwentarza ogniowego, zapowiedziana na dziś próba Straży ogniowej nie odbyła się.

+ Z Komitetu żywnościowego. W Komitecie żywnościowym przez dni parę po 15 bywa zwykle ścisk wielki; nabywcami prowiantów są rodziny robotników; po parę godzin trzeba wyczekiwać dla dostania się do okienka parę okienek jest nieczynnych, możeby zarząd kwestję tą należycie uporządkował.

+ Z domu izolacyjnego. Inwentarz domu izolacyjnego z „Za Góry" wczoraj zawieziono do nowowynajętego obszernego piętrowego domu p. Berlacha przy ul. Pod Małobądzkiej. Pomieszczenie „Za Górą" było zbyt szczupłe.

Z Mierzęcic.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia").

Dn. 12 b. m. o godz. 8 wieczorem wybuchnął z niewiadomej przyczyny pożar we wsi Nowa Wieś (gmina Mierzęcice pod Siewierzem) w stodole gospodarza Baltazara Czapli. Silny wiatr północno-zachodni przeniósł z błyskawiczną szybkością płonące głownie i słomę ze strzechy na zabudowania sąsiednie, które w kilka minut stanęły w płomieniach. Dzięki zerwaniu strzechy z jednej z chałup udało się pożar powstrzymać. Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa ochotnicza z Ożarowic, Tombkowic i Niezdary z komendantem p. Adolfem Hetmańczykiem, którym udało się do godz. 12-ej w poł. pożar stłumić.

Podnieść należy fakt, że pomimo żniw, straż ogniowa już o godz. 9-ej rano przybyła do pożaru i nadzwyczaj sprawnie pracowała. Pomoc była znacznie utrudniona z powodu braku wody. Jedynie umiejętnemu i szybkiemu kierownictwu zawdzięczyć należy, że pożar nie ogarnął całej wsi.

Spaliło się 5 chat, 1 chlew i 4 stodoły napełnione tegorocznym sprzętem zboża. Ofiar w ludziach i bydle nie było. Straty wynoszą około 20 tysięcy rubli. Należy wreszcie dodać, że jest to w przeciągu 3 miesięcy już 3 pożar wsi w pow. Będzińskim.

W. P.

Z Wodzisławia.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia").

Miejscowość nasza pod względem drożyzny nie ustępuje prawie miastom. Mięsa a nawet słoniny trudno się dokupić, a jeżeli ktoś doniesie, to stawia niemożliwie wygórowane ceny. Cena wołowiny np. dochodzi 90 kop., 1 funt słoniny 1 rb. 80 kop. a nawet drożej. Nabiał również drogi za kwartę masła trzeba płacić 3 rb. 50 kop. do 4 rb., za kopę jaj 5 rb. 40 kop. do 5 rb. 50 kop., kwarta mleka 8—10 kop. Utworzony tu Komitet żywnościowy zaopatruje w niezbędne artykuły żywnościowe mieszkańców, ceny na które nie są zbyt wysokie. Urodzaje w okolicy nadspodziewane a żyto przy omłocie daje 9 ziarno. Rąk roboczych nie brak, lecz najmowany robotnik do żniw każe sobie płacić 1 rb. dziennie i utrzymanie. — Było tu w początkach czerwca i w pierwszych dniach lipca kilka wypadków zasłabnięć na choroby epidemiczne jak ospa i szkarlatyna, lecz przedsięwzięte środki natychmiastowe, choroby te w zarodku stłumiły.

Gospodarze rolni nie tylko w Wodzisławiu lecz i w okolicy narzekają na brak koni do obróbki ziemi, a ci co inwentarz mają pobierają od konia do 15 rb. dziennie od orki.

Brak tu cukru, mydła i wyrobów tabacznych dotkliwie odczuwać się daje. Owocu wskutek wiatrów pozostało b. mało, utrzymały się tylko jabłka zimowe.

A. W.

Z Mrzygłodu.

(Korespondencja własna "Kurjera Zagłębia").

Dnia 15 sierpnia w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny przypadł w Mrzygłodzie doroczny odpust. Ludność zawczasu przygotowała się do tego święta. Chałupy zostały pobielone, ulice czysto uprzątnięte. Na odpust przybyło 9 kapłanów oraz kilka

tysięcy wiernych z okolicznych parafii. W dzień uroczystości wiele osób starszych i dziatwy przystąpiło do Stołu Pańskiego.

We wsi Pohulance mieszkańcy krzątają się około otwarcia własnej szkoły, której brak daje się bardzo odczuwać. Dotychczas 116 dzieci musi chodzić do szkoły we Włodowicach, odległych od Pohulanki o 5 wiorst. Ponieważ gmina sprawy tej dotychczas nie załatwiła, zwrócono się z odpowiednią prośbą do p. naczelnika obwodu dąbrowskiego. Sprawę gorąco popiera p. Włodzimierz Modzelewski. Projekt mieszkańców Pohulanki zostanie niechybnie urzeczywistniony, gdyż do otwarcia szkoły niema żadnych przeszkód. Lokal na uczelnię już jest przygotowany.

Istną plagą dla tutejszej okolicy, zwłaszcza na przestrzeni między Myszkowem i Mrzygłodem — są włóczący się całymi taborami cyganie. Szkodnicy ci, rozłożywszy się obozem w głębi lasu, urządzają złodziejskie wyprawy, kradnąc w sąsiedztwie, co się tylko da. Wyłapują więc ryby i raki w rzekach, zabierają drób i t. p. Cyganki zaś „przepowiadają przyszłość", O wyciągając pieniądze od naiwnych włościanek. O szkodach, jakie czynią cyganie w lasach, gdzie gospodarują jak u siebie, nawet już mówić nie trzeba. Czyby nie było sposobu na usunięcie, albo przynajmniej na pewne ograniczenie tej plagi, która w dzisiejszych zwłaszcza czasach wojennych dotkliwie się daje wszystkim we znaki.

A. K.

Wieści ze stolicy.

□ **Pół miljona rubli dla dzieci.** Kwesta ogólno-krajowa pod wymownem hasłem „Ratujcie dzieci!" według obliczeń dotychczasowych, wyniesie nie mniej, niż pół miljona rubli.

□ **O handel z prowincją.** Warszawski komitet giełdowy zwrócił się z memorjałem do zarządu cywilnego generał-gubernatorstwa warszawskiego w sprawie ożywienia handlu w Warszawie. Memorjał zaznacza, że wielce byłoby pożądanem, ażeby kupcy prowincjonalni mogli bez przeszkody przyjeżdżać do Warszawy.

□ **Protest polityczny przeciw Sekcji Żywnościowej** uchwalono, jak podaje „Warsz. Tagblt" — w żydowskiem „Stowarzyszeniu oświatowem". Sekcja Żywnościowa odmówiła wydawania towarów kooperatywie, istniejącej przy powyższem stowarzyszeniu, ponieważ potrzebne do kontroli książki prowadzone są w języku żydowskim. Zebrani uznali, że sprawa ta jest kwestją językową, a więc sprawą polityczną i uchwalili protest o to, że Sekcja Żywnościowa nie uznaje „prawomniejszości". Tłomaczenie Sekcji, że kontrolerzy jej nie znają żargonu, uznali zebrani za niedostateczne, ponieważ — zdaniem ich, wszyscy urzędnicy instytucji miejskich powinni władać językiem „mniejszości narodowych".

□ **Warszawa bez kinematografów.** Pierwszem następstwem wprowadzenia przez Zarząd miejski podatku od widowisk jest zamknięcie wszystkich kinematografów w Warszawie, w ogólnej ilości 23 ch. Właściciele ich zwrócili się do Zarządu miejskiego z wyjaśnieniem, że zarówno wysokość podatku (25 proc. od dochodu brutto), jak i forma jego pobierania uniemożliwią istnienie przedsiębiorstw kinematograficznych.

□ **Krwawa środa.** W dniu 15 sierpnia r. b. przypadło dziesięciolecie straszliwej „krwawej środy", podczas której w Warszawie i w bardzo licznych miejscowościach na prowincji partje rewolucyjne dokonały pogromu policji rosyjskiej. W owym dniu, jak obliczył wtedy „Warsz. Dniew." zabito w Warszawie na ulicy 2 rewirowych, 3 policjantów, 2 żandarmów, 3 żołnierzy, raniono zaś 2 rewirowych, 7 policjantów, 2 żandarmów, 6 żołnierzy. Wzamian za to rozwścieczona policja i wojsko położyły trupem conajmniej 50 ludzi, liczba zaś lżej i ciężej ranionych przekroczyła 200 osób.

□ **Sprawa Pociejowa.** Urząd zdrowia złożył b. Zarządowi miasta memorjał, w którym wypowiada opinię co do konieczności bezzwłocznego skasowania handlu starzyzną na ul. Bagno t. zw. „Pociejowa". Przemawiają za tem zarówno względy moralne, jak zdrowotne. Handel niedezynfekowaną starzyzną w środku miasta stanowić będzie zawsze niebezpieczny rozsadnik zarazy. Atoli wobec gwałtu, jaki podnieśli żydzi, zarząd miasta uważał, że sprawa ta nastręcza wielkie trudności (jakie?) i postanowił odwlec ją do czasów bardziej sprzyjających (brudowi?). Zdecydowano zatem zwrócić się znów do urzędu zdrowia z dyrektywą, aby obmyślił środki, mające na celu rozwiązanie sprawy kompromisowo. Nie rozumiemy stanowiska i obaw b. zarządu miasta. Przecież skasowanie Pociejowa i pobudowanie w kilku punktach, na krańcach miasta miejskich hal dla handlu starzyzną, przyniosłoby kasie miejskiej pokaźne zyski.

□ **Na trzech stołkach...** Na liście wyborczej oraz w spisie członków Rady miejskiej przywódzca grupy ludowców żydowskich i wydawca „Momentu" figuruje jako Prylucki. Ponieważ jednak ten sam osobnik za czasów rządów rosyjskich podpisywał „Moment" rosyjskiem nazwiskiem „Priluckij", obecnie zaś podpisuje się pod tymże „Momentem" jako „Prilutzky", należałoby wyjaśnić, jakie jest właściwe nazwisko tego semity, siedzącego równocześnie na trzech stołkach.

Z różnych stron.

□ **Zagospodarowanie okupowanych terenów.** Pod takim tytułem podaje „D. W. Ztng." następującą notatkę: Pod nazwą „Rolniczo-gospodarczy wydział wykonawczy dla gospodarki wojennej" powstało w Berlinie towarzystwo z ograniczoną poręką z kapitałem 2 miljonów marek w celu popierania zagospodarowania obsadzonych terenów oraz dostawy i wymiany rolnych i gospodarczych środków technicznych.

□ **Franciszek-Józef I.**, sędziwy monarcha austro-węgierski, kończy jutro dnia 18 sierpnia 86 lat wieku. Cesarz Franciszek-Józef panuje od roku 1848.

□ **S. p. Tomasz Sołtysik.** W Marjenbadzie zmarł przeżywszy lat 69 dyrektor gimn. Sobieskiego w Krakowie znany pedagog, Tomasz Sołtysik.

□ **500 letni jubileusz miasta.** Miasto Tuszyn w gub. piotrkowskiej obchodziło wczoraj 500-lecie swej erekcji. Dnia bowiem 16 sierpnia 1416 r. król Władysław Jagiełło nadał tej osadzie, przywilej miejski.

□ **Ukarana przezorność.** Żona handlarza cygar Zunkera w Kamienicy nagromadziła dla własnego gospodarstwa formalny skład towarów mięsnych między innemi 400 puszek mięsa konserwowanego oraz kolosalną ilość szynek i kiszek. Za przechowywanie towarów spożywczych w nadmiernej ilości skazano ją na 6 tygodni więzienia.

□ **Polacy stanowią 17 proc. wygnańców w Rosji.** Władysław Grabski w gazecie „Dień", zamieszcza list do redakcji, w którym obala twierdzenie „Now. Wrem." o tem, że wygnańcy Polacy stanowią zaledwie 4 proc. wszystkich wygnańców. Tymczasem stwierdzono, że z 3,074,896 wygnańców jest Polaków 512,000 t. j. 17 proc.

□ **Szybkość nowoczesna.** Drzewa świerkowe w ciągu dwunastu godzin zamienić w papier, jest dziś drobnostką. Rano o wpół do szóstej ścina się zielone świerki. Drzewa obierają natychmiast w fabryce z kory, rozrębują i razaz potem naparzają. Po południu szlifują i zamieniają drzewo na drzewnik i papier, mokre arkusze suszą za pomocą pary i gładzą. Już o godzinie 3 jest część papieru gotowa, a o godzinie 5 może już iść pod prasę drukarską. Świerki, które jeszcze prawie przed chwilą kołysały się w borze, wieczorem są już gazetą.

Dajemy głos!

Od Komisji Zakupów Żywności otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie, co następuje:

Wskutek dwóch wzmianek w poczytnem piśmie W. Panów, dotyczących Komisji Zakupów, niniejszem mamy zaszczyt przesłać W. Panom następujące dane, celem zorjentowania się w działalności wzmiankowżnej Komisji.

Komisja Zakupów Żywności powołaną została do życia w listopadzie 1914 r. w krytycznej chwili, gdy całe Zagłębie zagrożone było brakiem żywności. Komisja ta powstała z rozporządzenia gen. Kruegera w Gliwicach przy poparciu władz miejscowych w osobie Landrata p. Wellenkampa i objęła wszystkie kopalnie i Zakłady Przemysłowe Zagłębia (nie wyłączając terenów obecnie znajdujących się w okupacji austrjackiej), oraz wszystkie Komisje żywnościowe, które utworzyły się w poszczególnych miejscowościach powiatu będzińskiego.

Pieniądze na kapitał obrotowy złożyły wyłącznie kopalnie i Zakłady Przemysłowe, a poszczególne Komisje Żywnościowe i Dobroczynne, tłomacząc się brakiem funduszów, od wkładów zostały zwolnione.

Do listopada 1915 r. Komisja Zakupów dostarczała dla całego Powiatu Będzińskiego najniezbędniejsze artykuły żywnościowe, jak: mąkę, kaszę, kartofle, ryż, cukier, sól, śledzie, słoninę, masło, herbatę, kawę, kakao, marmoladę i t. p. Zadaniem Komisji Zakupów było pozatem regulowanie cen na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby. Na wiosnę 1915 r. Komisja zakupów zajęła się również podziałem zboża do siewu dla całego powiatu Będzińskiego.

W listpadzie 1915 roku z polecenia wyższych władz Biuro Kupieckie przy Urzędzie powiatu objęło dostawę artykułów żywnościowych podlegających rekwizycji i wydzielanych w ograniczonych ilościach, a mianowicie: mąki, kaszy, kartofli oraz cukru krajowego. Urząd Powiatu powierzył jednakże Komisji Zakupów magazynowanie i podział wspomnianych artykułów, co też do tej chwili ma miejsce. Pozatem Komisja sprowadzała i sprowadza nadal artykuły żywnościowe z krajów neutralnych, lub też z Niemiec — o ile wywóz z takowych jest dozwolony.

Obecnie Komisja zakupów posiada na składzie: cukier, śledzie, sól, słoninę, masło, kawę herbatę, ser holenderski, marmoladę, mydło i t. p.

W ostatnich dniach Biuro Kupieckie przy Urzędzie powiatu poleciło Komisji Zakupów poczynić starania co do zakupu tłuszczów (słoniny i masła) na zimę. Delegowani członkowie Komisji nawiązali już stosunki z Warszawskiemi Towarzystwami Mleczarskiemi oraz z Towarzystwami Rolniczemi co do dostawy masła i pierwsze transporty już nadeszły do Sosnowca. Dodać należy, że zakupione masło, celem konserwacji na zimę, musi uprzednio uledz przeróbce (na specjalnych wygniataczach) lub przetopieniu.

Do owych czynności zaangażowany został specjalista — mleczarz.

Z powyższego widać, że Komisja Zakupów działa na cały powiat będziński, natomiast Komitety Żywnościowe miejscowe (chrześcijański i żydowski) mają za zadanie zaopatrywanie w artykuły żywnościowe wyłącznie ludności miejscowej.

Do nabywania artykułów żywnościowych wyłącznie w Komisji Zakupów nikt z uczestników obowiązany nie jest i może towary nabywać również z innego źródła.

Decydujący głos w sprawie istnienia i użyteczności Komisji Zakupu przysługuje jedynie uczestnikom, którzy z niej korzystają i wnieśli kapitał obrotowy i ci tylko mogą postanowić czy Komisja Zakupów obecnie jest jeszcze potrzebnba, czy też po uprzedniem porozumieniu się z Urzędem Powiatu — należałoby przystąpić do rozwiązania tejże.

Jednocześnie załączamy wykaz przybyłych i wydanych artykułów za czas od 27-go listopada 1914 roku do 31-go lipca b. r.

Mąka 18,552,134 klg., mąka kartofla 1,404,866 klg., kasza 1,081,712 klg., ryż 78,529 klg., groch 26,446 klg., cukier 2,406,751 klg., słonina 199,922 klg., szmalec 1,858 klg., masło 27,555 klg., masło roślinne 23,859 klg., sól 508 690 klg., ryby solone 17,423 klg., cebula 74,267 klg., marmolada 40,287 klg., ser 6,099 klg., gulasz 697 klg., mettwurst 900 klg., kawa 35 844 klg., cacao 10,6.. klg., herbata 8,594 klg., mydło 27 8.. klg., kapusta kwaszona 8,872 klg., kapusta solona 507 beczek, śledzie 3,4.. beczki, mleko skondensowane 241,9.. puszek, kartofle 11 598,876 klg., jęczmień pastewny 965,870 klg., kartofle nasienne 92,475 klg., jęczmień do siewu 665,481 klg., żyto do zasiewu 53,401 klg., pszenica do zasiewu 91,1.. klg., owies do zasiewu 86,958 klg.

Nasiona pastewne: wyka stała [illegible] klg., wyka letnia 8,137 klg., peluszka 3,580 klg., lucerna 174 klg., seradela 2,392 klg., tymotka 72 klg., koniczyna 2,617 klg., rajgras angielski 234 klg., rajgras włoski 26 klg., buraki pastewne 954 klg., marchew pastewna 39 klg., tatarka 100 klg., łubin niebieski 10,282 klg., łubin żółty 15,400 klg., sól potasowa 50,000 kilogramów.

Komisja Zakupów Żywności.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Deblińska Nr. 7.